

W STRONĘ ASYMLACJI, INTEGRACJI CZY SEPARACJI?
O IMIONACH W ASPEKCIE DWUKULTUROWOŚCI I EMIGRACJI

Słowa tematyczne: imię, motywacja, strategia akulturacyjna, dwukulturowość, emigracja, tożsamość

Masowe ruchy ludności są symbolem zmian, jakie dokonują się we współczesnym świecie. Nie są oczywiście czymś nowym, ludzie przemieszczali się od wieków. Niemniej migracje na przełomie XX i XXI w. przybrały zupełnie inny wymiar.

Globalizacja, otwarcie granic, zmiany geopolityczne na mapie świata, konflikty zbrojne, rozwój turystyki, emigracje zarobkowe i edukacyjne powodują, że coraz częściej żyjemy w środowiskach wieloetnicznych, wielokulturowych. Wielokulturowość stała się faktem, codziennością i rzeczywistością wielu społeczeństw. Jerzy Nikitorowicz traktuje wielokulturowość jako zjawisko powszechne, które powstało w wyniku „nasilających się procesów przemieszczania, migracji, uchodźstwa, łączenia rodzin, peregrynacji motywowanych poznawczo, edukacyjnie, kulturowo, ciekawości innych kultur, otwarcia granic i tym podobnych. [...] W efekcie rodzi to wiele problemów, nowych pytań badawczych, zmusza do refleksji i konieczności poszukiwania na nie odpowiedzi” (Nikitorowicz, 2007, s. 22).

Celem artykułu jest ukazanie motywacji wyboru imion dzieci przez rodziców tworzących rodziny dwukulturowe i dwunarodowościowe (polsko-mołdawskie, polsko-ukraińskie, polsko-białoruskie, polsko-kazachskie, polsko-rosyjskie) oraz rodziny emigrantów z Mołdawii, Białorusi, Rosji, Kazachstanu, mieszkające w Polsce. Pełne zestawienie analizowanych imion dzieci i ich rodziców oraz informacje o pochodzeniu rodziców umieszczono w aneksie. Istotne jest także opisanie funkcjonowania imion w przestrzeni społecznej: w domu, wśród rówieśników, wśród rodziny żyjącej w Polsce oraz poza nią. Socjolingwistyczna perspektywa pozwala na wyciągnięcie wniosków na temat relacji między wyborem imienia a akulturacyjnymi planami rodziców. Materiał badawczy zebrano przede wszystkim metodą ankietową. Dodatkowo wykorzystano metodę pogłębionego wywiadu i obserwacji uczestniczącej.

W badaniach wzięło udział 26 rodzin z 42 dziećmi. Niektóre z nich mają więcej niż jedno imię.

1. IMIĘ JAKO WYZNACZNIK TOŻSAMOŚCI

Eva Hoffman w książce „Zagubione w przekładzie” opisuje swoje życie na emigracji i proces asymilacji do innej kultury. Wspomina m.in. pierwszy dzień w nowej szkole po wyjeździe z rodziną z Polski do Kanady, kiedy dokonuje się swoisty chrzest, i uświadamia sobie niezwykłą rolę imienia:

Moje imię „Ewa” łatwo przerobić na angielski ekwiwalent — „Eva”. Imię mojej siostry — Alina — nastęcza nieco więcej trudności, ale pan Rosenberg i nauczycielka decydują po chwili zastanowienia, że należy zamienić je na podobnie brzmiące imię „Elaine”. Podczas tego pospiesznego chrztu obie bez słowa pochylamy głowy. Potem nauczycielka przedstawia nas klasie, błędnie wymawiając nasze nazwisko „Wydra”, a raczej nadając mu brzmienie, jakiego nigdy dotąd nie słyszałyśmy. Docieramy do ławki, która stoi w głębi klasy; nic się w zasadzie nie stało, tylko w naszej mentalności zaszła jakaś drobna sejsmiczna zmiana. Przeróbka naszych imion odsuwa je od nas na pewien dystans, ale w zaistniałą szparę wciska się nieokreślony chochlik abstrakcji. Nasze polskie imiona nie odnosiły się do nas — były po prostu częścią nas samych, podobnie jak oczy czy dłonie. Te nowe określenia, których same nie potrafimy jeszcze wymówić, nie są nami. Są tabliczkami identyfikacyjnymi, pozbawionymi cielesności znakami, wskazującymi na przedmioty, którymi przypadkiem jesteśmy my — ja i moja siostra. Idziemy na swoje miejsce przez klasę pełną nieznanym nam twarzom, obdarzone imionami, które czynią nas obcymi we własnych oczach (Hoffman, 1995, s. 103).

Imię urasta tu do rangi nośnika tożsamości. Przestaje być jedynie identyfikatorem. Bohaterka utożsamia je z samą sobą, z własnym krajem, kulturą, w której wzrastała. Imię musiało jednak zderzyć się z nową rzeczywistością, zaistnieć w innej kulturze, w innym języku. Odpowiedzieć na istniejącą od wieków opozycję my–obcy.

Zygmunt Bauman wyróżnił w latach dziewięćdziesiątych XX w. wiele kategorii „obcych”. Niektórzy są nam dobrze znani, tak jak np. przedstawiciele różnych mniejszości (m.in. narodowych lub religijnych). Możemy więc nazywać ich obcymi-sąsiadami (jak mniejszość romska). Drudzy natomiast są migrantami, przybyszami, obcymi-gośćmi, o których jeszcze nie wiemy wiele. Bauman zaznacza jednak, że nie są oni „nikami”. Píše: „Nie rozpyływają się bynajmniej w tłumie bezimiennych twarzy. Coraz bardziej jesteśmy świadomi ich obecności, coraz bardziej wkraczają oni w świat, w którym żyjemy, i coraz częściej nie zdradzają chęci wyniesienia się — zupełnie jak klasyczni obcy-sąsiedzi” (Bauman, 1990, s. 58).

W koegzystencji wielu nacji, kultur, języków rodzi się pytanie o tożsamość. Termin ten był wielokrotnie przedmiotem analiz wielu dyscyplin naukowych:

psychologii, socjologii, filozofii, antropologii, kulturoznawstwa, pedagogiki, a także językoznawstwa. Na potrzeby onomastyki przeglądu definicji oraz pokrótce stanowisk badawczych dotyczących tożsamości dokonała Barbara Czopek-Kopciuch, badając nazwiska Polaków zamieszkałych w Zagłębiu Ruhry (2004, s. 96–100). Zwraca ona uwagę na fakt, iż:

[...] badacze zajmujący się teorią komunikacji uważają, że tożsamość nie jest uniwersalnym, stałym bytem, lecz przypadkową, zależną od historii i kultury konstrukcją językową. Są to opisy nas samych, z którymi się identyfikujemy i w które emocjonalnie się angażujemy. Tożsamość jest tworem społecznym, ale zarazem należy do sfery psychicznej (s. 97).

Warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze jedną refleksję Baumana na temat tożsamości. Wydaje się ona niezwykle aktualna we współczesnym świecie:

Tożsamość jest znakiem-projektem, znakiem-deklaracją, znakiem zawczasu sporządzonym, by pochwycić i zawrzeć sens naszego bycia w świecie; sens, który do owej ostatniej chwili, jaka wszelkie poszukiwania zakończy, szuka siebie w dialogu z równie jak on *noch nicht geworden* i pozbawionym telosu światem (2003, s. 18).

2. IMIĘ JAKO WSKAŹNIK AKULTURACYJNYCH PLANÓW RODZICÓW EMIGRANTÓW

Socjolingwistyczne spojrzenie na nazwy własne, w tym antroponimy, pozwala opisać ich motywację, relacje pomiędzy nimi a polityką, religią, kulturą. W wypadku analizowanych przez nas imion pozwala także formułować wnioski na temat tożsamości, procesów inkluzji lub odcięcia się od danej kultury, narodowości.

Imię jako wskaźnik akulturacyjnych planów rodziców imigrantów omówiła Krystyna Wróblewska-Pawlak (2004; 2009, s. 507–522). Badała ona motywacje wyboru imion i związane z tym procesy adaptacyjne dzieci Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX w. Analiza zebranego przez nią materiału ukazała jednoznacznie, że imię odgrywa niezwykle ważną rolę w strategii adaptacyjnej emigrantów. Z jednej strony, rodzicom zależy na całkowitej asymilacji i wybierają imiona francuskie, a z drugiej — pragną zachować polską tożsamość, czego wyrazem stają się polskie imiona. Wypośredkowaną strategią adaptacyjną (integracją) jest wybór imienia „międzynarodowego”.

Wróblewska-Pawlak (2009, s. 133–138) dokonuje także przeglądu innych badań naukowych dotyczących adaptacyjnych funkcji imienia. Przywołuje m.in. pracę M.-C. Casper o zanikaniu tradycyjnych imion alzackich w latach 1783–1986 w gminie Breuschwickersheim na rzecz ich francuskich odpowiedników pod wpływem zmieniającej się tam sytuacji polityczno-językowej (imiona alzackie mogły być kojarzone z niemieckością). Przytacza także badania Edmonda Gogolewskiego, uwzględniające cztery pokolenia polskich imigrantów w parafii Saint Joseph de Oignies w departamencie Pas-de-Calais w latach 1923–1992,

dowodzące stopniowego zmniejszania się liczby polskich imion i asymilacji z otoczeniem wśród kolejnych pokoleń rodziców o polskich korzeniach. Wróblewska-Pawlak omawia również pracę G. Varro o amerykańsko-francuskich małżeństwach zamieszkałych w Paryżu. Zwraca uwagę na panujący wśród rodziców „układ sił”. W zależności od dominującej w parze pozycji matki lub ojca dziecku nadawano imię związane z kulturą, często także religią kraju jednego z rodziców. Wraz z wyborem imienia dokonywała się odpowiednia strategia akulturacji i socjalizacji dziecka (por. też Wróblewska-Pawlak, 2004, s. 505–507).

Powyższe prace dotyczą badań na gruncie francuskim. Warto wymienić w tym miejscu badania Krystyny Romaniszyn przeprowadzone w Grecji wśród polskich emigrantów zarobkowych w latach dziewięćdziesiątych XX w. Autorka także twierdzi, iż nadanie imienia dziecku wśród badanych przez nią emigrantów odzwierciedla strategię adaptacyjną rodziców (Romaniszyn, 1997, s. 156–157).

Jadwiga Cieszyńska w książce „Dwujęzyczność, dwukulturowość — przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii” (2006) jeden z podrozdziałów poświęca kwestii imion dzieci dwujęzycznych (s. 92–96). Zwraca uwagę na silną identyfikację dziecka z imieniem i, jak pisze, „właśnie dzięki temu mechanizmowi dziecko uczy się różnorodnych ról społecznych, przeżywania emocji, podlegania ocenom społecznym” (s. 94). Na podstawie przeprowadzonych badań sygnalizuje też problem związany z używaniem jednocześnie dwu wersji imienia — polskiej w domu i austriackiej w szkole. Zauważa: „Może to prowadzić do budowania dwóch odrębnych hierarchii wartości. Na przykład jedna na użytek *Michała*, druga *Michaela*. Brak spójności w pełnieniu ról zaburza funkcjonowanie społeczne, co jest szczególnie niebezpieczne w wieku dorastania” (tamże). Na podobny problem zwracają uwagę Elżbieta Czykwin i Dorota Misiejuk w badaniach dwujęzyczności i dwukulturowości polsko-białoruskiej, pisząc o swoistej „językowej schizofrenii”, jakiej doświadczają dzieci, słysząc równobrzmiący ekwiwalent swojego imienia w innym języku w szkole czy przedszkolu (np. *Michalek* zamiast *Misza* (1998, s. 67).

O ingerencji czynników politycznych w próby zaznaczenia tożsamości przez nadawanie dzieciom polskich imion wśród Polonii mołdawskiej pisała Elena Palinciuc-Dudek:

[...] gdy Mołdawia wchodziła w skład Związku Radzieckiego, Polacy chcący zarejestrować swoje nowo narodzone dzieci z polskimi imionami, napotykali opór urzędników. W ten sposób w Styrczy zamiast *Karola* zarejestrowano *Николая*. Rodzice dziecka po odmowie urzędników zarejestrowania imienia *Karol* zdecydowali się, aby nadać synowi imię *Николай*, gdyż zdrobnienie tego antroponimu *Коля* brzmieniowo przypominało im formę *Karol*. Natomiast w Bielcach zamiast *Bolesława* zarejestrowano *Бориса* (2011, s. 96).

W domu jednak rodzice używali polskich imion.

3. CHARAKTERYSTYKA GRUPY BADAWCZEJ

Liczna grupa ankietowanych przyjechała do Polski na studia i ma polskie pochodzenie. Przeważnie są to osoby wyznania rzymskokatolickiego. Większość ma polskie obywatelstwo. Po ukończeniu studiów znaczna część zawarła związek małżeński z osobą z Polski, pozostali natomiast — z przybyszem ze Wschodu. Po studiach para osiedliła się w Polsce. Ten drugi przypadek reprezentuje jedna trzecia badanych małżeństw. W Polsce urodziły im się dzieci, których imiona stanowią przedmiot naszych badań. Osiedlone osoby pracują w Polsce. Często władają językiem polskim na poziomie rodzimego użytkownika. Ich dzieci uczęszczają do polskich szkół i przedszkoli. Spędzają czas z polskimi rówieśnikami.

Wśród osób, które wzięły udział w badaniu i mają dzieci urodzone w Polsce, 13 małżeństw ma jedno dziecko, 10 ma dwoje dzieci, a trzy małżeństwa mają troje dzieci (por. aneks — tabele 1 i 2).

Małżeństwa mieszane, czyli takie, w których jedna osoba pochodzi ze Wschodu (Mołdawii, Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, Rosji), a druga jest rodowitym Polakiem, komunikują się ze sobą przeważnie po polsku. W 10 badanych rodzinach jest to również język komunikacji rodzica emigranta z dzieckiem. Jeśli w takich rodzinach jest więcej niż jedno dziecko, to rodzeństwo z oczywistych względów też rozmawia ze sobą po polsku. W pozostałych 16 rodzinach rodzice emigranci rozmawiają ze swoimi dziećmi zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim, w pojedynczym przypadku — ukraińskim. Rodzeństwa z takich rodzin porozumiewają się ze sobą przeważnie po polsku. Większość jednak na razie nie ma rodzeństwa.

Sześć małżeństw, w których obydwójce rodzice są emigrantami, najczęściej rozmawia ze sobą po rosyjsku, a z dziećmi — po rosyjsku lub po polsku. W jednej rodzinie matka rozmawia z dzieckiem albo po rumuńsku, albo po rosyjsku, ponieważ po rumuńsku rozmawiała od dzieciństwa w domu rodzinnym, po rosyjsku natomiast — z rówieśnikami, a także ze swoim obecnym małżonkiem. W innym wypadku językami ojczystymi obojga rodziców emigrantów, zamieszkałych od 21 lat w Polsce, są białoruski i rosyjski, dlatego też ze swoim synem rozmawiają oni po białorusku, rosyjsku i po polsku.

Godna odnotowania jest sytuacja dwóch małżeństw mieszanych, w których matki pochodzą z Mołdawii, ojcowie natomiast — z Polski. Każda z tych rodzin ma dwoje dzieci. W obydwu starsze dziecko (Olek, lat 16, i Oskar, lat 10) próbowano wychowywać dwujęzycznie. Obecnie chłopcy mówią i rozumieją zarówno po polsku, jak i rosyjsku. Po urodzeniu drugiego dziecka, jak mówi jedna z ankietowanych, rodziny „przestawiły się” tylko na język polski. Stąd znajomość języka rosyjskiego u młodszych dzieci jest bardzo słaba, niemal

zerowa, a nastawienie do tego języka niechętnie. Siostra Oskara, Amelia (lat 9), do tej pory zwraca uwagę matce: „Nie mów do mnie po rosyjsku, bo ja się urodziłam w Krakowie”. Podobny stosunek do języka ojczystego matki (w tym wypadku ukraińskiego) miało troje dzieci innej respondentki. Píše ona, że kiedy były małe, zatykały uszy, słysząc od niej słowa po ukraińsku.

4. ANALIZA MATERIAŁU

4.1. Motywacja imion

Dla większości małżeństw główną motywacją wyboru imienia były względy estetyczne. Nasi respondenci pisali w ankietach, że wybrali takie, a nie inne imię, bo „po prostu nam się podobało”. W kilku wypadkach dodatkowo zwracano uwagę na „ładne brzmienie imienia w zestawieniu z nazwiskiem”. Osoby ankietowane w swoich odpowiedziach podkreślały udział współmałżonka w wyborze imienia dla dziecka, np. „żeby się podobało mi i mężowi” — pisze matka Miry z Białorusi. Przejawia się to także używaniem przez nich zaimka „my” i odpowiednich form czasownikowych występujących w liczbie mnogiej, np. „żeby nam się podobało” — pisze matka Oskara Aleksandra i Amelii Malwiny, pochodząca z Mołdawii, „kierowaliśmy się gustem” — zaznacza pochodząca z Ukrainy matka Elizy Kingi czy też „wypisaliśmy imiona i zdecydowaliśmy się na jedno — *Adrian*” — pisze inna matka. Rzadziej dalsze partie wypowiedzi ujawniają decydujący głos matki i dominujące „ja”, np. wypowiedź pochodzącej z Ukrainy matki Dawida Krystiana i bliźniąt Dominiki Joanny i Bartosza Karola: „Nie brałam *Olgi, Nadi*, żeby trochę się różnili na Ukrainie. Chciałam typowo polskie imiona, jakie tu są popularne”. Matka zdecydowała, „żeby się nie wyróżniali ukraińskimi imionami”. Choć w wywiadzie z nami zaznaczyła, że dziadkowie z Ukrainy mieli problem z zapamiętaniem imienia *Bartosz*: „Nie mogli z niczym skojarzyć”. W innej rodzinie dominująca pozycja matki zaznaczyła się także w wyborze drugich imion dzieci po jej rodzicach: *Aleksander* i *Malwina*.

Istotnym czynnikiem przy wyborze imienia dla wielu naszych respondentów było to, że dane imię występuje zarówno w kraju ojca, jak i matki dziecka, że jest — jak piszą respondenci — „międzynarodowe”. Pochodząca z Rosji matka Daniela i Marii pisze: „Miały być imiona, mające swoje odpowiedniki w obydwóch kulturach”. Inna matka podkreśliła, że imię ich córki *Jana* miało „dobre brzmienie w Polsce i na Ukrainie”, skąd pochodzi ojciec dziewczynki. Jedna z ankietowanych z Kazachstanu zaznaczyła, że imiona jej córek *Julia* i *Maria* miały nie brzmieć obco ani w Polsce, ani na Wschodzie. Paradoksalnie jednak drugie imię jej starszej córki to *Marina*. Tłumaczy tę sytuację następująco:

„Mam siostrzenicę *Marinę* i przez dłuższy czas to było najmłodsze dziecko w rodzinie. Kiedy urodziła się moja córka, to dałam jej na imię *Julia*, a mimo to przez długi czas mówiłam na nią *Marina*. Kiedy mąż jechał do urzędu zarejestrować córkę, to podał jako drugie imię *Marina*, mówiąc, że jeśli tak często nazywam ją tym imieniem, to niech tak ma na drugie”.

Dla jednej z par (matka z Mołdawii, ojciec z Białorusi) „imię musiało być międzynarodowe, również obecne w kulturze anglosaskiej”. Wybrali dla swoich córek imiona *Weronika* i *Waleria*. Matka dziewczynek przez pewien czas pracowała w Stanach Zjednoczonych.

Znaczna część badanych rodziców jako czynnik motywacyjny podała oryginalność, często także powiązaną z małą popularnością danego imienia. Matka Dominiki i Amadeusza tak uzasadnia wybór imion dla swoich dzieci: „[...] prawdopodobnie, mieszkając w Mołdawii, dałabym inne imiona, aczkolwiek nie wiem. Imiona moich dzieci nie są popularne, wręcz rzadkie. Zależało mi też, żeby moja córka nie była osiemnastą Julką w przedszkolu, w grupie, gdzie do dziecka trzeba było mówić po nazwisku, żeby Julka wiedziała do której Julki się mówi”.

Podobnie matka Antoniny zaznaczyła, że nie lubi imion często spotykanych, „typu *Ania*”. Kolejna respondentka korzystała dodatkowo z rankingu imion, by upewnić się, że wybrane imię *Feliks* nie jest zbyt popularne w Polsce.

Troje rodziców ze Wschodu podkreśliło przy motywacji aspekt religijny. Przy wyborze imion nawiązali do konkretnych postaci świętych kościoła katolickiego: *Maksymilian Antoni*, *Paweł*, *Anna*, *Barbara*. Bliźnięta *Dominika* *Joanna* i *Bartosz Karol* urodziły się kilka dni po śmierci Jana Pawła II (Karola Wojtyły), stąd ich drugie imiona.

Dla czworga rodziców istotne było znaczenie imienia. Jedna z matek napisała: „Dałam imiona pochodzenia łacińskiego. Najważniejsze dla mnie było w imieniu to, co ono oznacza. *Dominika* — «dar od Boga», *Amadeusz* — «ulubieniec Boga».

Motywacją tą kierowali się także rodzice *Bogdany*, *Lilianny* i *Elizy Kingi*.

Ostatnim czynnikiem motywacyjnym, który pojawił się w badaniach, jest tradycja rodzinna.

4.2. Funkcjonowanie i wariantywność

Cechą charakterystyczną polskiego systemu imienniczego są formy zdrobniałe. Maria Malec pisze: „W języku potocznym, w stosunkach rodzinnych i towarzyskich objawia się w imionach, jak w żadnej innej kategorii nazw własnych, uczuciowy stosunek do nazwanego, wyrażany za pomocą form spieszonych” (2001, s. 71).

Zebrany materiał potwierdza częste używanie form zdrobniałych przeważnie przez rodziców i dziadków. Znaczna część ankietowanych rodzin ma częsty kontakt zarówno z dziadkami z Polski, jak i ze Wschodu. Dziadkowie ze Wschodu używają wschodniosłowiańskich zdrobnień, zwracając się do swoich wnuków np. *Антоша, Антошукa < Antoni; Давидушкa < Dawid; Данил, Данилка < Daniel; Саша < Aleksander; Любчик, Любочка, Любомирчик < Lubomir; Добрусенька < Dobrochna; Маруся < Maria*; w innej rodzinie: *Маша, Машенька < Maria*. Polscy dziadkowie używają natomiast polskich zdrobnień, rozmawiając ze swoimi wnukami, np. *Antek < Antoni; Dawidek, Dawidus < Dawid; Danielek < Daniel; Olek < Aleksander; Lubuś, Lubko < Lubomir; Dobrusia, Dobrunia < Dobrochna; Marysia < Maria*.

W rodzinach, w których obydwój rodzice są emigrantami, używane są często wschodniosłowiańskie formy zdrobnień, np. *Настенька, Настёна < Anastazja, Дамианчик, Дёмик < Damian*, koleżanki i koledzy z Polski używają natomiast polskich zdrobnień: *Nastka < Anastazja, Damianek < Damian*.

Trzy rodziny nie używają zdrobniałych imion dzieci.

5. PODSUMOWANIE

Analizowany materiał jednoznacznie pokazuje tendencję do całkowitej asymilacji w kraju osiedlenia i jego kulturze. Imiona wybierane przez rodziców emigrantów dla ich dzieci pochodzą z polskiego kanonu imienniczego. Różnice kulturowo-językowe widoczne są jednak w stosowanych formach zdrobniałych imion. Swego rodzaju alternatywą są imiona „międzynarodowe”. Rodzicom zależy, aby nie brzmiały one obco zarówno w polskim, jak i w rodzimym języku. Podobnie jak dla polskich rodziców, ważnym czynnikiem motywującym jest oryginalność i brzmienie imienia. Zdecydowana większość ankietowanych nie myśli o powrocie do swojej ojczyzny. Łączy swoje plany zawodowe i życiowe z Polską, m.in. ze względu na gorsze warunki ekonomiczne na Ukrainie, Białorusi, w Mołdawii, Rosji i Kazachstanie. Stąd wynika chęć zapewnienia dziecku jak najlepszej przyszłości przez asymilację w Polsce. Warto podkreślić, że wśród respondentów chęć i próby wychowania dwujęzycznego dzieci, podtrzymywania więzi z krajem i kulturą pochodzenia rodziców emigrantów.

W wywiadzie z dziennikarką „Polityki” pedagog, socjolog oraz twórczyni odimiennej metody nauki czytania Irena Majchrzak wspomina taką sytuację z pobytu w Meksyku:

8-letnia Simona poprosiła mnie, żebym jej pomogła przygotować czytankę zadaną na następny dzień. Znała litery i potrafiła je wybrzmieć, ale nie umiała odczytać żadnego słowa. Po chwili ona była zdruzzona, a ja bezradna. Niespodziewanie dla siebie, spytałam, czy wie, jak się pisze

jej imię. Nie wiedziała. Więc ja napisałam: Simona. Uśmiechnęła się, a ja zrozumiałam, że po raz pierwszy zobaczyła wyraz, który miał dla niej znaczenie (Podgórska, 2009).

Imię ponownie staje się niezwykle istotnym znakiem, symbolem w życiu człowieka. Może kształtować tożsamość nosiciela, wpływać także na jego odbiór przez społeczeństwo, w którym żyje. W wypadku dzieci urodzonych w rodzinach dwukulturowych i dwujęzycznych ma to szczególne znaczenie.

LITERATURA

- B a u m a n, Z. (2003). O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie, Teoria — Literatura — Kultura, nr 1 (6), s. 9–25.
- B a u m a n, Z. (1996). Socjologia. Poznań: Zysk i S-ka.
- C i e s z y Ń s k a, J. (2006). Dwujęzyczność, dwukulturowość — przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii. Kraków: Wyd. Naukowe AP.
- C z o p e k - K o p c i u c h, B. (2004). Nazwiska Polaków w Zagłębiu Ruhry. Kraków: Wyd. IJP PAN.
- C z y k w i n, E., M i s i e j u k, D. (1998). Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej. Białystok: Trans Humana.
- H o f f m a n, E. (1995). Zagubione w przekładzie. Przeł. M. Roniker. Londyn: Aneks.
- K a l e t a, Z. (2000). Dylematy tożsamości etniczno-kulturowej imigrantów polskich odzwierciedlone w nazwiskach, W: Z. Abramowicz, L. Dacewicz (red.), Nazwy własne na pograniczach kulturowych. Białystok: IFW UB, s. 81–88.
- M a l e c, M. (2001). Imię w polskiej antroponimii i kulturze. Kraków: DWN.
- N i k i t o r o w i c z, J. (2007). Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka. Wyd. 2. Gdańsk: Gdańskie Wyd. Psychologiczne.
- P a l i n c i u c, E. (2003). Imiona ludności pochodzenia polskiego w Mołdawii. Na przykładzie Biele i Styrzy. Onomastica, XLVIII, s. 173–189.
- P a l i n c i u c - D u d e k, E. (2011). Nazwiska i imiona Polaków z Kiszyniowa i okolicy w XIX i XX wieku. Kraków: Lexis.
- P o d g ó r s k a, J. (2009). Odczytać siebie. [Wywiad z Ireną Majchrzak], polityka.pl, 2010-07-09, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1506872,1,rozmowa-z-tworczynianowej-metody-nauki-czytania.read#ixzz1FrQS7Bmb> (dostęp: 2 VI 2017).
- R o m a n i s z y n, K. (1997). Współczesna nielegalna migracja zarobkowa z Polski do Grecji. W: J. E. Zamojski, Migracje i Społeczeństwo, 2. Warszawa: IH PAN, s. 153–154.
- W i e r z b i c k a, A. (1990). Podwójne życie człowieka dwujęzycznego. W: W. Miodunka (red.), Język polski w świecie. Warszawa–Kraków: PWN, s. 71–104.
- W r ó b l e w s k a - P a w l a k, K. (2004). Język — tożsamość — imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku. Warszawa: Instytut Romanistyki UW.
- W r ó b l e w s k a - P a w l a k, K. (2009). Imię dziecka jako wskaźnik akulturacyjnych planów rodziców imigrantów. Socjolingwistyka, XXII, s. 133–148.

ANEKS

Tabela 1. Imiona dzieci, których jedno z rodziców jest Polakiem, a drugie emigrantem

Imię/imiona polskiego współmałżonka	Imię osoby badanej	Imię/imiona dziecka
POLSKA	MOŁDAWIA	
Paweł	Elena	Dobrochna Lubomir
Mariusz	Natalia	Lilianna
Mirostaw	Regina	Filip
Dariusz	Elena	Cezary
Andrzej	Irina	Dominika Amadeusz
Paulina	Oleg	Aleksander
Waldemar	Karolina	Oskar Aleksander Amelia Malwina
Adrian	Inna	Kajetan Cyryl Maksymilian Aleksander
Dariusz	Albina	Aleksander Antoni
POLSKA	UKRAINA	
Paweł	Olga	Adrian Michał
Grzegorz	Ludmiła	Paweł Anna Barbara
Renata	Anatolij	Jana Olga Bogdana
Jacek	Alina	Eliza Kinga
Piotr Michał	Inna	Dawid Krystian Dominika Joanna Bartosz Karol
POLSKA	BIALORUŚ	
Robert	Maria	Mira
Beata Sabina	Edward	Maksymilian Antoni
Radosław	Kristina	Oliwier
POLSKA	KAZACHSTAN	
Sebastian Piotr	Antonina	Julia Marina Maria Zofia
Michał	Eugenia	Antonina
POLSKA	ROSJA	
Paweł	Elena	Daniel Maria

Tabela 2. Imiona dzieci, których obydwój rodzice są emigrantami

Imię ojca	Imię matki	Imię/imiona dziecka
Serghei (Mołdawia)	Irina (Mołdawia)	Mirosława
Jegor (Mołdawia)	Elena (Mołdawia)	Feliks Marek
Wiaczesław (Mołdawia)	Julia (Rosja)	Dawid
Jan (Białoruś)	Svetlana (Mołdawia)	Weronika Waleria
Jurij (Białoruś)	Lilia (Białoruś)	Jan
Władysław (Mołdawia)	Jewgienija (Kazachstan)	Damian Anastazja

SUMMARY

TOWARDS ASSIMILATION, INTEGRATION OR SEPARATION? ON FIRST NAMES IN THE CONTEXT OF BICULTURALISM AND EMIGRATION

This article aims to present the motivation behind the first-name choices of parents forming bicultural and binational families (Polish-Moldovan, Polish-Ukrainian, Polish-Belarusian, Polish-Kazakh and Polish-Russian) as well as emigrant families from Moldova, Belarus, Russia and Kazakhstan living in Poland. How these names function in the social space is also described in several settings: at home, among peers and among family living both in and outside Poland. A sociolinguistic perspective allows us to draw conclusions on the relationship between name choice and the parents' plans for acculturation. The study material was collected mainly via surveys. Additionally, observation of the participants and in-depth interviews were performed. Twenty-six families took part in the study, including 42 children. Some have more than one first name. The material studied revealed a tendency towards complete assimilation in the country of settlement and its culture. However, respondents also declared a desire and attempt to raise bilingual children as well as maintain ties to the emigrant parents' home country and culture.

Key words: first name, motivation, an acculturation strategy, biculturalism, emigration, identity